

„Dlaczego wszystkie kucyki są takie same” - rozdział V

- Trixie... Widzę, że masz apteczkę. Rozumiem, że zaraz ktoś może wyjść czy coś ale proszę Cię, żebyś mi ją na moment dała. - rzekła Starlight.
- - No dobrze... Ale to ty bierzesz za siebie odpowiedzialność. - odburknęła Trixie.
- Jednorożec przystąpił do dezynfekcji i bandażowania rany, gdy po długiej ciszy wreszcie zaczęły dochodzić odgłosy rozmowy, najprawdopodobniej kłótni z udziałem Księżniczki Celestii i... chyba kogoś dla niej ważnego. Był to alt klaczy rozmawiającej z władczynią na temat magii i niesprawiedliwości rządów Pani Słońca. Głos był donośny i wyraźnie zirytowany rozmową, natomiast Księżniczka jak zwykle w kłótni zaskakiwała swoim stoickim spokojem oraz powagą, gdy od strony kucyka padały krzywdzące argumenty. Cała trójka wyteżyła słuch przysłuchując się prowadzonej dyskusji. Po skończonych krzykach klaczy, oraz zwykłym „yhym” „tak” czy innymi dźwiękami wydobywanymi z ust Celestii nastąpiła krótkotrwała cisza, która została przerwana przez głośny stukot kopyt w stronę drzwi. Trójka przygotowała się stając na kopyta, chwytając przy okazji broń, a Starlight jeszcze kończąc pielęgnowanie zranienia. Drzwi otworzyły się szybkim i agresywnym ruchem po czym oczom żołnierzy ukazała się sylwetka najprawdopodobniej kłócącej się z władczynią klaczy. Była to klacz o ciemnozielonych oczach, ozdobionych dosyć długimi rzęsami, sierścią balansującą pomiędzy soczystą żółcią a czymś na kształt koloru soku pomarańczowego. Jej róg świecił się na kolor przypominający troszeczkę barwę jej oczu, choć jednak nieco się różnił. Na jeden bok miała zarzuconą długą dwubarwną grzywę o kolorach krwistoczerwonym przeplatany z cytrynowo - żółtym. Nie wyglądała na zadowoloną. Na jej pyszczku malował się smutek zmieszany z złością, oraz chęcią wielkiej zemsty. Mimo iż widok kucyka, który zbuntował się samej Wielkiej i władającej całą Equestrią Księżniczce Celestii był dla nich czymś rzadkim lecz ciekawym i zadowalającym to postanowili jednogłośnie zignorować jej widok, i wbiec do środka. Niestety, Księżniczki tam nie było. Prawdopodobnie poszła na pole bitwy lub skryła się w mało ważnym miejscu, gdzie pewnie nikt by nie dotarł, a tym bardziej nie wiedział o jego istnieniu. Kucykom jeszcze przez moment krążyły oczy po wielkiej sali, ponieważ w zakamarku mogło czekać zagrożenie, i podstępem mogli zostać złapani, co równało by się karą śmierci, lub wiecznego więzienia dla nich. Tymczasem fioletowy jednorożec zawrócił. Przez lekko uchylone drzwi spostrzegła, że na schodach przez wejściem do sali siedzi kłócąca się klacz. Podeszła bliżej. nie chciała jej przestraszyć, a tym bardziej się jej narazić. W końcu przełamała się i usiadła obok niej.
- - Cześć... Słyszałam ,że się kłóciłaś... Wiesz, tak jakby też nie przepadam za Celestią. - powiedziała na pozór nieśmiało Starlight, chcąc podstępem zdobyć nowego członka armii.
- - Czego ty ode mnie chcesz?! Pewnie to podstęp! Wielki, jebany podstęp od waszej strony! Służysz im tak?! Widać po tobie! - krzyknęła klacz, od razu wstając na cztery kopyta. Jednorożec kompletnie nie spodziewał się tak agresywnej i niemiłej reakcji rozmówczyni, choć przez drzwi mogła się już spodziewać jak bardzo jest ekspresyjna jest klacz.

- - To nie podstęp! Jesteśmy przeciwnikami. Teraz albo jesteś z nami, albo uczynimy Cię zakładniczką... - uśmiechnęła się złowieszczo Starlight, podczas gdy z bronią z dwóch stron przyszli Double Diamond i Trixie.
- - To jak? - kontynuował jednorożec uśmiechając się jeszcze bardziej. Już uczyła się jak podporządkowywać pod siebie inne kucyki. To miało w przyszłości zaowocować w jej rządy równości, które tak naprawdę miały być dokładanie zaplanowanym terrorem. Z dobrych celów, coraz bardziej zaczęła odczuwać chęć władzy, a co gorsza bycia lepszą od innych, czyli zaprzeczenia jej dotychczasowych poglądów.
- - Dlaczego?... - łzy pojawiły się w oczach klaczy. DLACZEGO?! Dlaczego ja, Sunset Shimmer, niestety już była uczennica Księżniczki Celestii, ma służyć wam?! Wyłumaczcie mi co wy macie na celu! - wrzasnęła zapłakana Sunset Shimmer.
- - Popieramy przedwieczną i legendarną Nightmare Moon. Jesteśmy za jej władzą nie Celestii. Rządy Celestii są niesprawiedliwe i sprawiają krzywdę obywatelom. To my jesteśmy szansą na lepszą przyszłość. Dołącz do nas... - przemówiła Trixie, podając symboliczne kopyto do zakładniczki.
- - To co robicie... to racja. - rzekł żółty jednorożec. Poddaję się. Proszę. Wyiągnijcie kajdanki, czy co tam macie i bierzcie mnie. Jestem wasza. - z zniechęceniem i wymuszeniem powiedziała Sunset, po czym podała kopyto.
- - W porządku! Ja jestem Double Diamond, to jest Trixie, a to jest Starlight Glimmer. Miło nam Cię poznać. - powiedział ogier, po czym Trixie zatkała mu usta kopytem. Sądziła, że nie można być zbyt otwartym na innych, tymbardziej kogoś mającego tak głęboki kontakt z Księżniczką. Nagle zza jednej z ścian, wyszła czwórka kucyków ziemskich, wydawała się być rodziną. Mieli w pyskach i kopytach widły, patyki i kosy. Wyglądali na typową rolniczą rodzinę. Wten Starlight czując zagrożenie, od razu chwyciła za broń i wymierzyła strzał w rodziców dwóch źrebiąt, dosyć postawnego nastolatka o czerwonej sierści i zielonym jabłku na boku, i pomarańczowego kucyka z zza dużym jak na siebie brązowym kapeuszu. Rodzice tych dzieciaków nie żyli. Uczucia wstrząsnęły jednorożcem. Nie mogła wytrzymać tego, że zabiła rodziców niczemu nie winnych źrebiąt. Była po części do tego zobowiązana. Wojna tego od niej wymagała. Zaczęła płakać, podczas gdy dzieciaki uciekły. Czuła się jak potwór.
- - Dobra robota. Te wieśniaki mogły nas zabić. - Trixie poklepała po plecach Starlight.
- - Ale... Ja się naprawdę martwię! Zabiłam kucyki! - krzyknęła Starlight ocierając łzy.
- - Trzeba było tego nie robić. Kto Ci kazał?... - westchnęła niebieska klacz.
- W tym czasie Double Diamond zamilkł. Nie mógł uwierzyć w to, co zrobiła jego towarzysza.
- - Nie martw się. Każdy kucyk jest taki sam. Wiesz dlaczego wszystkie kucyki są takie same? - odezwała się Sunset Shimmer, wtrącając się do rozmowy.